KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1800, półrocznie 900 kwartalnie mk. 450, — miesięcznie mk 150. pocztą mk. 175. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz nonparelowy lub jegomiejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek. 30 Zwyczajne marek 25. Drobne: 5 Marek. za wyraz najmniej marek 30. Dla zagranicznych 100% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dąbrowska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—1 w poł. i od 5—6 w

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 10.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC sobota dnia 24 września 1921 roku Nr. 214 Rok XV

Ilu Obywateli ma Rzeczpospolita Polska?

Odpowiedź na to pytanie da nam tylko powszechny spis ludności.

Ilu Polaków mieszka na terytorjum swego Państwa?

Tylko powszechny spis ludności może nam to powiedzieć.

Zwalczamy analfabetyzm!

Musimy wiec wiedzieć ilu jest analfabetów — a powie nam to powszechny spis ludności.

Tworzymy szkolnictwo powszechne!

Przedewszystkiem więc drogą powszechnego spisu ludności ustalmy ilość dzieci w wieku szkolnym.

Zakładajmy podwaliny dla rozwoju przemysłu!

Poznajmy za pomocą spisu ludności nasze stosunki zawodowe.

Należyte przeprowadzenie reformy rolnej

możliwe jest tylko po zbadaniu stosunków rolnych przez spis gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych, połączony ze spisem ludności.

Powszechny spis ludności

da trwałą podstawę dla wszelkich poczynań ustawodawczych i administracyjnych w każdej dziedzinie życia społecznego.

Komisarze spisowi na kresy!

Bez pomocy Stolicy Kresy wschodnie nie będą w stanie przeprowadzić spisu ludności.

Zapisujcie się na komisarzy spisowych m. Sosnowca w magistracie.

Do czynu w obronie ładu i wolności!

Rok temu, gdy wróg zewnętrzny zagrażał, wszyscy polacy, bez względu na partje, stanęli wspólnie do walki o ziemię polską, o całość granic, o wolność.

Dziś wróg na nas czycha nietylko z zewnątrz, ale i wewnątrz kraju wróg potężnieje.

I dziś, jak przed rokiem, musimy stanąć wszyscy, ramię przy ramieniu, do walki o Polskę, o jej ducha, tężyznę, zdrowie, ład i spokój.

Musimy osiągnąć spokój i ład w kraju!

Musimy usunąć z kraju tych, co szerzą anarchję i bolszewizm!

Musimy podnieść naszą markę przez pracę i uczciwość!

Musimy bronić Śląska i Wilna!

Musimy, bo tego wymaga od nas przyszłość Ojczyzny.

Dziś świat cały musi jeszcze raz przekonać się, że Polacy zdolni są bronić swoje sprawy i zdolni prowadzić walkę do ostatniej kropli krwi w obronie tego, co bronić nam każe obowiązek i honor Polaka.

Niech wrogowie dowiedzą się, że gdy zachodzi potrzeba, to wszyscy Polacy, bez różnicy wiary, i przekonań podadzą sobie dłonie i staną w obronie Polski. Nie kłóćmy się, zapominajmy urazy!

Precz więc z walką partyjną!

Precz z walką klasową!

Precz z nienawiścią na tle różnicy wyznań!

Zapomnijmy o wszystkim, a pamiętajmy o jednym: żeśmy Polacy i że musimy bronić naszej Ojczyzny!

Miłujmy się, łączmy się w walce o tę Ojczyznę, o którą tyle krwi przelano w 1831 i 1863 latach zmagań się z przemocą.

Brońmy Ojczyzny, o której wolność gorąco modliliśmy się, za którą ginęli przodkowie i synowie nasi na szubienicach, w lochach kazamat, na polach bitew!..

Brońmy Ojczyzny, której imienia nie wolno nam było wymawiać!

Bohaterzy z lochów Cytadeli!

Wy wszyscy coście zaznali knuta moskiewskiego, coście byli poniewierani pod zaborem szwabskim, austrjackim, zmuszeni kryć się przed wrogiem we własnym kraju...

Wy wiecie, co to niewola i jak cenić trzeba wolność!

Stańcie dziś ramię przy ramieniu i pociągnijcie za sobą innych do walki świętej o ład i spokój Ojczyzny!

Musimy pokazać, że umiemy rządzić u siebie!

Musimy zaimponować światu jednością i siłą!

Albo wolność — albo niewola! Do czynu więc, Bracia do czynu!

Eug. M.

Gdańsk-Kaszubi.

Jak wiadomo, otrzymaliśmy skrawek wybrzeża pomorskiego nad Bałtykiem, ale ani jednego poważnego portu. Polska, chcąc korzystać z morza, musi wybudować własny port i przeprowadzić kolej, łączącą ją bezpośrednio z tym portem, po której mogłaby wszystko swobodnie przewozić Port w Gdańsku i linja kolejowa Kokoszki—Puck niezadługo będą ukończone. Mamy wprawdzie zagwarantowane traktatem wersalskim prawo korzystania z portu Gdańskiego i z przejazdu kolejami na obszarze wolnego miasta Gdańska. Ale jak doświadczenie nam pokazało, korzystanie z tego prawa jest niezmiernie utrudnionem. Jak dotychczas wolność Gdańska jest wolnością niemiecką, niemcy korzystają z wolnego obszaru, jak z własnego i rządzą jak u siebie.

Cierpi na tem cała Polska, ale ludność miejscowa kaszubska najgorzej. Gdańsk dla kaszubów jest jedynym wielkim ośrodkiem handlowym, gdzie mogą zaopatrzyć się we wszystkie przedmioty pierwszej potrzeby, a jakich dostać nie mogą w żadnym innym mieście, jak również jest najpoważniejszym rynkiem zbytu dla płodów ziemi kaszubskiej. Co prawda Gdańsk bez kaszubów również obejść się nie może. Wiadomo, że skoroby Polska zabroniła wywozu ze swych granic żywności do Gdańska, to w Gdańsku wskutek tego zapanowałaby straszna drożyzna, a dalszym następstwem tego byłby głód. Nawet przy dzisiejszym stanie rzeczy, kiedy do Gdańska wolno wywozić i kiedy kaszubi wywożą niektóre produkty, to mimo wszystko, na obszarze wolnego miasta panuje drożyzna daleko większa niż u nas w Warszawie.

Robotnicy gdańscy widzą, że w Polsce za 20 mk. niemieckich dziennie można się nie źle utrzymać, że wszystko prawie w połowie tańsze, aniżeli u nich. Stąd te częste strejki i niezadowolenia robotników w Gdańsku. Jednakże wrogi stosunek do Polski, jaki mimo to żywią i to nieprzyjazne zachowanie się robociarzy niemieckich na ulicach Gdańska, w stosunku do ludności polskiej powodowane jest bezustannem podsycaniem szowinizmu niemieckiego przez hakatystów berlińskich. Agitacja niemiecka bez-

ustannie podtrzymuje mniemanie wśród ludności tamtejszej, że ciężkiemu położeniu robotników w Gdańsku winna Polska. Lecz, że obecny stan jest przejściowy, że Polska to Państwo sezonowe i w niedługim czasie zniknie już raz na zawsze z powierzchni ziemskiej. Należy tylko przetrwać ten krótki czas, a Gdańsk i te wszystkie miasta i ziemie kaszubskie, pomorska, poznańska, co gwałtem przeszły do Polski, z powrotem zostaną przyłączone do niemieckiego „faterlandu" i wówczas wrócą znowuż dobre czasy, kiedy wszystkiego było pod dostatkiem. Ta właśnie agitacja podtrzymuje wrogi względem Polski nastrój w Gdańsku.

Kaszubi natomiast ze zmiany swego położenia państwowego najzupełniej są zadowoleni. Dziś mają zupełną wolność, nikt ich za nic nie prześladuje. Nie zatarły się w pamięci kaszubów jeszcze zupełnie te niedawne czasy, a opowiadają o nich obszernie z wyrazem na twarzy przeniesionego bólu, kiedy za mowę polską wsadzano ich do kozy, kiedy dzieci w szkołach przemocą germanizowano; nie znikły z pamięci te lata długie ciężkich prześladowań, kiedy to prusak, chcąc odnieść lepszy skutek, w swym dziele wyrwania im wszystkiego, co polskie, chciał przedewszystkiem wyrwać im wiarę katolicką, wiarę ojców i dziadów, a na miejsce jej wprowadzić protestantyzm. Straszliwe cierpieli wówczas męki i prześladowania. Dzisiaj z dumą mówią o tem, że dużo trzeba było siły i hartu, aby wytrwać, i wytrwali...

Z pewnym namaszczeniem odpowiadała na zapytanie piszącego sędziwa staruszka:

„Jo, tu niemców nima, my wszelako kaszubi-polacy, nasza mowa kaszubska, je mowa polska".

Dok. nast.

Kiereński oskarża Anglję o współwinę w zabójstwie rosyjskiej rodziny cesarskiej.

„Wola Rosji" zamieszcza artykuł Kiereńskiego pod tytułem „Wyjazd Mikołaja II do Tobolska", w którym stara się zrzucić odpowiedzialność z siebie i Rządu Tymczasowego za tragiczną śmierć rodziny cesarskiej i pisze m. in.: „Zdając sobie sprawę, że przebywanie b. rodziny cesarskiej w stolicy, a nawet w całej Rosji narażone być może na różne niespodzianki, Rząd Tymczasowy poczynił starania, aby wywieźć mieszkańców pałacu Aleksandrowskiego zagranicę i w tym celu rozpoczął pertraktacje z gabinetem londyńskim. Już w lecie, kiedy dalsze pozostawanie rodziny cesarskiej w Carskim Siole stało się zupełnie niemożliwym, Rząd Tymczasowy otrzymał kategoryczne urzędowe oświadczenie, że przed ukończeniem wojny przyjazd b. monarchy i jego rodziny do Anglji jest zupełnie niemożliwy.

Przytaczając fakt powyższy w celu usprawiedliwienia się z zarzutów dlaczego w końcu lata 1917 roku Mikołaj II wyjechał wraz z rodziną do Tobolska zamiast do Anglji. Kiereński przypomina, że „jeszcze na początku marca tegoż roku chciałem wyprawić rodzinę cesarską zagranicę i na posiedzeniu Rady moskiewskiej w dniu 7 marca na okrzyki: „Śmierć Cesarzowi, zabijcie Cesarza!" — odpowiedziałem: „Nie stanie się to nigdy, dokąd Rząd Tymczasowy stoi u władzy". Wzięliśmy na siebie odpowiedzialność za osobiste bezpieczeństwo Rodziny cesarskiej i obowiązek ten chcemy wypełnić do końca. wysyłając cesarza do Anglji. Ja sam osobiście odwiozę ich do Murmańska". Twierdzę stanowczo, że gdyby nie odmowa Anglji Rząd Tymczasowy wywiózłby rodzinę cesarską zagranicę, a nie mogąc tego uczynić, wysłał ją do najbezpieczniejszej wtenczas miejscowości w Rosji — Tobolska. Nie ulega wątpliwości, że gdyby przewrót październikowy zastał Mikołaja II w Carskim Siole — zginąłby on, nie mniej okrutnie, tylko o rok wcześniej.

Z Górnego Śląska.

Bawarja — Śląsk Górny.

BYTOM (PAT). „Acht Uhr Abendblatt" pisze, że przywódcy niemieckich organizacji bojowych, Erhardt i Pabst, znajdują się jeszcze na Górnym Śląsku i utrzymują stosunki z bawarskim „Orgeschem". Pismo wylicza szereg osobistości, które finansują niemieckie partje bojowe na G. Śląsku, między innemi hr. Frankenborga, który dał 3 miljony, hr. Preszmo, b. członka niemieckiego komisarjatu plebiscytowego w Opolu, który dał 3 miljony i innych.

Aresztowanie przewodniczącego organizacji morderców.

BERLIN, (wł.) „Vossische Zeitung" donosi z Bytomia, iż władze koalicyjne aresztowały w Katowicach pułk. Hochberga, przewodniczącego t. zw. „Mordkommission", która miała za zadanie dokonywania zamachów na niepożądanych na Górnym Śląsku, Polaków.

Sprawa Gdańska.

GDANSK, (EE). Rada Ligi Narodów na swem ostatniem posiedzeniu w sprawie przystani dla marynarki wojennej polskiej w Gdańsku zastrzegła, że przystań taka nie powinna być podstawą operacyjną floty polskiej. Gen. Hacking proponował utworzenie przystani na następujących warunkach:

1) Komisarz Ligi Narodów miałby prawo wzywania marynarki polskiej do opuszczenia portu gdańskiego, ilekroć uważałby to za konieczne;

2) Że flota polska nie miałaby prawa znoszenia żadnych rozporządzeń w porcie gdańskim, jakkolwiek zastrzec jej należy prawa portu ochronnego.

Gen. Hacking oświadczył, że nie udało mu się uzyskać zgody rządu polskiego na powyższe warunki. (Jakżeż bo rząd nasz może się zgodzić na takie warunki?! Że tego nie rozumie p. Hacking!!! — red.)

Z kongresu Sjonistów.

KRAKOW (wł) „Nowy Dziennik" donosi, omawiając zjazd sjonistyczny w Karlsbadzie, że punktem kulminacyjnym na kongresie było gorące przemówienie Bialika Chaima Nachmana o religji pracy, wygłoszone w języku hebrajskim do „narodu żydowskiego".

Bialik przemówił do obu stron. Najpierw do prawicy: Jakto — to wy możecie mieć jakikolwiek żal do tych młodych którzy swoją pracą budują Wam wasz przytułek narodowy? Korzcie się przed świętością pracy. Swiat tylko przez uczciwą i mozolną pracę będzie przebudowany, albo też rozsypie się w gruzy. Tam w Palestynie, w pracującej Palestynie, nowe „Dwie Tablice" się tworzą, jakby nowa religja,—Religja Pracy. I przyjdą kiedyś ustawodawcy i przyjdą mędrce i ułożą tę nową religię ludzkości w paragrafy i dogmaty, a ludzkość stanie się religijną i uszlachetnioną przez — Pracę. Korzcie się przed świętością tej religji.

Potem Bialik zwrócił się do lewicy i uczył ją szanować i czcić tych, co to swojem męczeństwem wielowiekowem, swoją niezachwianą, bezprzykładną w historji wytrwałością zachowali nam pierwotną i niezniszczalną siłę narodu żydowskiego.

Dalej kongres żdomaga się mandatu dla żydów w Palestynie od Ligi Narodów dla zabezpieczenia ich praw do Palestyny, przyłączenia Zajordanji do Palestyny, odbudowy tam życia narodowego żydów, ochrony mniejszości żydowskiej przed arabami w miejscowościach, przez nich owładniętych itd.

Przygnębiające wrażenie uchwały genewskiej.

WARSZAWA. (Tel.wł.) W kołach rządowych wiadomość o uchwale Rady Ligi Narodów w sprawie wileńskiej wywołała wrażenie przygnębiające, nawet wzburzenie. Aczkolwiek dopiero uchwała plenum będzie miarodajna, jednak słabą jest nadzieja, by plenum dezawuowało Radę.

W piątek popołudniu odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem minister spraw zagranicznych p. Skirmunt wygłosił ekspose w tej sprawie.

Giełda.

WARSZAWA. (Tel.wł) Franki francuskie 326, funty szterl. 17,100, marki niemieckie 4425, dol. Stan. Z. 4,400, kor. austryjackie 311.

W Wilnie w dn. 16. bm. płacono marki niemieckie 41,50, franki franc. 325 dolary 4195, rub. złote 197,000.

Kryzys w łonie Ligi Narodów.

BORDEAUX. (P. A T.) Edwards, delegat Chili, wyraził wobec korespondenta "Tempsa", że Trybunał Ligi Narodów przeżywa kryzys dość silny. Wskutek ostatniej secesji zanosi się na to, że Ameryka łacińska nie będzie wogóle reprezentowana. Brazylja zostaje w Lidze zupełnie osamotnioną. Jeżeli Ameryka nie zmieni swego stanowiska i nie obeśle swymi przedstawicielami sekcji Ligi, Liga zatraci swój charakter uniwersalny.

---

76) EUGENJUSZ MORET.

Taniec Miljardów.

Nazajutrz Wiktor przybył z Marcellą.

Ojciec Ledoux zjawił się w swej bronzowej kurteczce i w sznurowanych trzewikach, wyglądał jak jaki młodzieniaszek.

Modesta, ubrana prawie tak samo, jak zwykle — stroje nie zajmowały jej wcale — wydawała się wystrojona, tak rozpromieniło ją szczęście.

— Przyszła ta biedna Lucyla — szepnęła Wiktorowi do ucha.

— Lucja? — zapytał.

— Jakto? Nie przypominasz sobie Lucyli, panny Lepinois?

— Ale ona nazywa się dzisiaj panią Rabiot.

— Na swoje nieszczęście. Ma męża, który ją zostawia po całych dniach bez grosza. Sam zaś żyje dobrze, ubiera się wykwintnie, chociaż nikt nie wie, skąd na to czerpie dochody.

— Z własnego sprytu, zapewne; Ale cóż sprowadza tu Lucylę?

— Potrzeba pieniędzy.

— Prawda, ojciec Ledoux jest w swoim rodzaju bankierem.

— Biedna kobieta przyniosła obrączkę ślubną i parę koralowych kolczyków, całą biżuterję, jaką posiada; ojciec pożyczył jej dziesięć franków.

— Biedna kobieta! W istocie! — odparł Wiktor — jeszcze jedna ofiara niedobranego małżeństwa.

Zastukano do drzwi, Modesta pobiegła otworzyć.

— Mój Boże — pomyślała — nie wyjdziemy dzisiaj.

Weszła kobieta czerwona, sapiąca i otyła.

Była to pani Bonnamy, dawna przekupka z targu Saint-Germanin, małżonka wielkiego Bonnamy, urzędnika ubezpieczeń

— Droga Modesto — zawołała — lube dziecko, gdzie jest Ledoux, ten dobry Ledoux? Potrzebuję dwudziestu franków, wyobraź sobie, że ten nędzarz Anatol nie ma już nic ze swych ubezpieczeń. Pozbawieni środków do życia, wegetujemy, rozpacz ogarnia.

Ojciec Ledoux, który wyszedł na chwilę, wchodził właśnie z Margache'em, którego spotkał na ulicy de Biévro, i zdawał się być bardzo zajęty oglądaniem swego parasola zamykał go i otwierał, chcąc się niby przekonać o całości prętów.

— A kochany kuzyn wyprawia, widzę, jakąś zabawę— zawołała pani Bonnamy.

— Hę, hę! Być może! — odparł stary, mrugający szybko oczyma.

— A mnie nie zaprosisz?

— To już zależy od mego zięcia, on jest gospodarzem — odparł Ledoux, dając znak Wiktorowi, ażeby nie wystąpił z zaprosinami.

Ten, czy nie rozumiał, czy nie chciał zrozumieć, dość, że zaprosił panią Bonnamy.

— A to grzecznie, to bardzo grzecznie, taki zięć, to rozumiem. Dziękuję panu, panie Wiktorze; jak będę miała córkę, wydam ją za pańskiego syna! Zaprosiny przyjmuję, ale sama, bez tego szkaradnika Bonnamy, to go nauczy może obchodzić się ze mną po ludzku. Wyobraźcie sobie państwo, ten urwipołeć pali takie cygara, że formalnie nie można wytrzymać w domu, a mnie żałuje nędznego kieliszka wina, do tego stopnia, że formalnie zepsułam sobie żołądek!.. Ale, ale, ojcze Ledoux, mamy ze sobą rachunki, przyszłam je uregulować. Na dziś wystarczy mi dwadzieścia franków,

— Dobrześ pani trafiła — odparł Ledoux, wsuwając jej w rękę luidora, ale to ostatni, uprzedzam panią, na szal pani i zegarek pana Bonnamy więcej dać nie mogę.

— Nędznik; zaraz chce korzystać z cudzego nieszczęścia — szepnęła pani Bonnamy.

Na widok Margache'a, Marcella zbladła i oboje przyłączyli się do siebie.

W godzinę potem, familijka siedziała przy stole w dużej sali głośnej restauracji, znanej pod nazwiskiem Ramponneku, o siódmej udała się na bal w Château-Rouge.

Fatalność mieć chciała, że tego dnia balu nie było.

— I cóż będziemy robić?— zapytała pani Bonnamy — a to przykra rzecz! Raz człowiek się zdobędzie na jaką taką zabawę, a tu..

— Wejdźmy w każdym razie — rzekł Margache — pogoda jest ładna, napijemy się kawy w altanie.

Propozycja została przyjęta i towarzystwo weszło do wnętrza.

Podano kawę, a podczas gdy Wiktor mówił coś do ucha Modesty, Margache zbliżył się do Marcelli i zaczął jej także coś szeptać.

Młoda dziewczyna nic nie odpowiadała i tylko od czasu do czasu usta jej zdobił uśmiech smutny i wymuszony.

— Marcello, weź mnie pod rękę, proszę cię — rzekł Margache — mam ci coś do powiedzenia.., odejdźmy stąd...

Marcella zawahała się, ale w końcu wstała i wraz z Margachem zaczęła się przechadzać pod filarami, otaczającemi salę tańca.

(c. d. n).

Komuniści lubią dolary!

WIEDEN. (Russpress). Komunistyczna „Nasza Prawda" zwraca się do czytelników z prośbą o nadsyłanie ofiar na fundusz prasowy w dolarach amerykańskich, a pod żadnym pozorem w koronach austryjackich, lub markach polskich.

Demobilizacja w Wilnie.

WILNO. (P. A. T.) 19 b m. odjechali z Wilna zdemobilizowani żołnierze, pochodzący przeważnie z Kongresówki i Małopolski. Generał Zeligowski, żegnając ich na dworcu, wygłosił serdeczne przemówienie, zaznacaając, że ziemia wileńska, którą osłoniły piersi żołnierskie od najazdu wrogów, nie pozwalając oderwać od macierzy, zachowa trud żołnierski na zawsze w swej pamięci.

Kronika telegraficzna.

— Wiadomości, otrzymane w tutejszych kołach ukraińskich, co do miejsca pobytu atamana Petlury, są bardzo sprzeczne. Jedni twierdzą, że jest w Jassach, inni, że za Zbruczem.

— Jak komunikują dzienniki kowieńskie, znana działaczka białoruska, ks. Magdalena Radziwiłłowa, która wyjechała z Warszawy, osiedlając się na stałe w Kownie — ofiarowała Muzeum miejskiemu w Kownie wiele starych pasów słuckich przetykanych złotem.

— Z Berlina komunikuje „Russpres", że w Ludenscheide dokonano zamachu na prezesa partji ludowej wodza prawicy Stressemana. Strzelający chybił.

— Szef ukraińskich misji dyplomatycznych zagranicą Wasilko pertraktował z działaczami sjonistycznemi w czasie ostatniego kongresu sjonistycznego w Karlsbadzie.

— Władze odnośne w Wilnie zamknęły dziennik „Głos Litwy".

— Wiedeńska „Wola" komunikuje, że leader ukraińskiej lewicy soc. — rew. profesor Gruszewskij został mianowany przez bolszewików na wybitniejsze stanowisko zagranicą i nominacja jego ma być zatwierdzona przez Rakowskiego.

— Do Berlina przybyli z Moskwy Krasin i ludowy komisarz oświaty Łunczarski.

— Na „Targach lwowskich" urządzone będą dwie wystawy malarskie. Jedna poświęcona sztuce oficjalnej, druga formistom.

— We Francji jest obecnie uruchomionych 236,725 automobilów, z tego 157 649 osobowych.

— Dnia 20 bm. otwarto w Wejherowie na Pomorzu, państwowy zakład dla głuchoniemych

— Sowiecki komisarz Krasin przybył do Berlina, skąd uda się dzisiaj w dalszą podróż do Londynu. W Berlinie konferuje z poważnemi osobistościami, i w różnych wielkich instytucjach robi większe zakupy dla Rosji.

— Ostatni „Monitor Polski" ogłasza dekrety dymisyjne dawnego gabinetu, nominację nowego gabinetu i pismo Naczelnika państwa do b. premjera Witosa, wyrażając mu podziękowanie.

Urzędowo zaprzeczają twierdzeniu rządu sowieckiego, jakoby Francja wysłała do Polski i Rumunji notę z wezwaniem do zorganizowania nowej wojny z Rosją. Rząd francuski uważa to doniesienie Litwinowa za złośliwy wymysł.

— Rząd amerykański mianował p. Jerzego Aprecka konsulem honorowym w Wolnym Mieście Gdańsku.

Mówią w Sosnowcu...

...że z tą dostawą koni dla Kółka Rolniczego w Pszczynie, mimo wyjaśnień urzędowych w „Gazecie Porannej" i „Warszawskiej" jest coś niewyraźnie. Zamiast „Piotra" działa „Wiktor" a skrzydlatym dostawcom pomaga p. Stanisław T. (z ul. Kołłątaja) hurtownik—kupiec i sprzedawca koni, bydła i nierogacizny, który pono finansuje tranzakcję (zwykłą tranzakcję handlową p. f. Kółka Rolniczego.)

Kto czytał ogłoszenie w katowickiej „Gazecie Ludowej" o przybyciu transportu koni na G. Śląsk i sprzedaży tychże, ten mocno zwątpi w to, że Kółko Rolnicze musi używać aż kilku pośredników przy zakupach i dostawie koni, na które, nawiasem mówiąc, nie ma pieniędzy (jakto, nie złożyli ich dotąd nabywcy włościjanie?!)

Bądź co bądź w 1-ym transporcie przeszło już 18 a w drugim 20 koni na... G. Śląsk (czy nie dalej?), a p. Piotr i Wiktor nie przedstawili dotąd usprawiedliwiających ich, w oczach opinji, zaświadczeń z Kółka Rolniczego i od pisma pszczyńskiego..

Mówią też, że przez komorę celną zbyt często przechodzą „urzędowo" rozmaite osoby, mające w różnych częściach ubrania i na różnych częściach ciała marki niemieckie... Sporo kłopotu mają z nimi władze kontroli celnej...

Mówią też, że pewien trzęsący się mocno wehikuł polityczny, z emblematami trochę narodowemi, a nieco ludowemi, które się jakoś nie mogą zjednoczyć, mimo poparcia różnych dyrektorów i inżynierów o barwach zmiennych jak kameleon — rozlatuje się coraz bardziej, a szprychy kół lecą na prawo i lewo. Wehikuł ten, by prędzej dopadł celu, wsadzono na... kujer, lecz tu konduktorzy zażądali legitymacji i oto przeniesiono „karetkę dla kandydatów na ministrów, posłów" i innych wpływowych ludzi na więcej pośpieszny pociąg, sypiący iskrami złudzeń w oczy oszołomionych społeczników i bezstronnych obserwatorów. Szprychy jednak z kół wehikułu rozlatują się coraz bardziej, mimo poparcia znawców: lekarzy, inżynierów, aptekarzy, a nawet osób duchownych, a obecny pociąg błyskawiczno-iskrowy pono mocno jest zawodny i niepewny.

Mówią dalej, że nie zawsze urlop „komisarzy" od... strzelania z nienabitego i źle wymierzonego rewolweru, nawet połączony z lekką chorobą, używany jest na.. odpoczynek.

Szczególnie urlop taki jest połączony z pracą, jeżeli chce się dowieść, że ktoś przekroczył kompetencje władzy, do czego używa się nawet świadków z... Łodzi, specjalistów od... spraw węglowo-kolejowych i sprytnych dochodzeń, prócz zręcznych translokacji, o czem coś więcej wie nie Detektyw ale"i

Argus.

Od wydawnictwa.

Z okazji Targów Wschodnich we Lwowie.

Będziemy wysyłali od dnia 25 go września do dnia 5-go października codziennie po kilkadziesiąt egzemplarzy „Kurjera Zagłębia" na wystawę do działu prasowego dla kolportowania na Targach. Wobec tego nadarza się sposobność dla pp. kupców i przemysłowców i rzemieślników zareklamowania swoich firm, oraz produkowanych artykułów.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Zagłębia" codziennie od 8 ej do 7 ej wiecz.

Regulaminy, do których nikt się nie stosuje.

Do III-go komisarjatu policji m. Będzina wniesiono skargę od 40 tu lokatorów domu Lewka Sztrubla przy ulicy Zawale Nr. 36, w której lokatorzy skarżą się, że od połowy sierpnia do dnia dzisiejszego nie korzystają z istniejącej studni w podwórzu i zmuszeni są czerpać wodę z rzeki. Pompa, umyślnie zepsuta przez Sztrubla, naprawiona była już raz przez samych lokatorów, jednakże gospodarz domu poodkręcał śruby od pompy tak, że ta obecnie nie działa. Skargę, podpisaną przez 40 lokatorów, komisarjat III-ci policji będzińskiej skierował do Sądu Pokoju w Będzinie.

Sprawa ta leży już w sądzie trzy tygodnie i niewiadome, kiedy będzie rozpatrzona, gdy tymczasem 40-tu lokatorów i niemal 60 członków ich rodzin pozostaje nadal bez wody, i muszą korzystać z brudnej rzeki.

Czy kaprys taki kamienicznika nie może spowodować wybuchu epidemji, boć woda z rzeki jest wstrętna i właściwie picie jej jest policyjnie wzbronione.

A czem będą lokatorzy ratować dom p. Lewka Sztrubla w razie pożaru?...

Ponieważ wypadek, opisany wyżej, wcale nie należy do sporadycznych, bo podobne rzeczy spotyka się w Zagłębiu całem niemal codziennie: warto przypomnieć, szczególnie mieszkańcom Będzina, regulamin sanitarno-porządkowy, wydany w sierpniu przez Magistrat m. Będzina (za podpisami prezyd. Ryppa i dr. Wassercwiega).

Regulaminu tego w domach się nie spotyka.

Może dlatego, że niektóre paragrafy są niewygodne dla właścicieli domów.

To co czyni p. Sztrubel sprzeciwia się właśnie §§ 22 i 23 tego regulaminu, gdzie mowa jest o studniach

To samo dotyczy i innych miast Zagłębia, a głównie Zawiercia, gdzie pod tym względem istnieją horendalne wprost porządki.

Mamy nadzieję, że Sąd Pokoju rozpatrzy corychlej a władze miejskie gorliwiej czuwać będą nad zdrowiem ogółu mieszkańców przez kontrolowanie lepsze panów kamieniczników.

KRONIKA.

— **Z Rady Miejskiej** Na poniedziałkowych posiedzeniach: 68 em odbytem o godz. 7-ej wiecz. i 69 em o godz. 9 ej wieczorem Rada Miejska ostatecznie uchwaliła przyjąć kredyt od rządu na cele aprowizacyjne w wysokości 24 miljonów marek co obciąży każdego mieszkańca sumą 200 mk. Wspomniane 24 miljony mk. mają być przez miasto spłacone, o ile możności w ciągu 3-ch miesięcy, od daty otrzymania pożyczki. Terminu preklusywnego jednak rząd nie wyznaczył.

— **W obronie Jasnej Góry** Artykuł nasz wstępny pt. „W obronie Jasnej Góry", w którym napiętnowaliśmy wiece polityczne, urządzane w Częstochowie na wałach, pod klasztorem i wogóle w bliskości świątyni znalazł oddźwięk w prasie polskiej M. in poczytny dziennik częstochowski „Goniec" przedrukował go in extenso w nr. 204 z dn. 18 bm, dodając od siebie następujące spostrzeżenia:

„Uwagi powyższe zamieszczamy z prawdziwem zadowoleniem, gdyż fakty potwierdzają ich słuszność. Wiece polityczne pod Jasną Górą ze względu na ich burzliwy zazwyczaj przebieg, profanują to miejsce święte, otoczone nimbem mistycznego uroku u ludu polskiego. Na ostatnim zjeździe N. Z. L omal nie doszło do bijatyki z powodu awantur, urządzanych przez krzykaczy endeckich, podobnież burzliwym był wiec Związku Ludowo-Narodowego, kiedy ozwały się okrzyki skierowane przeciw Naczelnikowi Państwa. Wówczas jedynie deszcz rzęsisty rozpędził zwaśnionych wiecowników. Na przyszłość więc tego rodzaju zjazdy polityczne i wiece winny być urządzone zdala od progów świątyni, które, jak słusznie zaznacza autor artykułu, należy nie do poszczególnych związków i partji, lecz do całego narodu polskiego"

Tyle o naszym artykule „Goniec Częstochowki". Mamy nadzieję, że i inne pisma polskie wypowiedzią się w tej sprawie!

— **Pomóżmy się kształcić akademikowi.** Wkrótce akademicy Zagłębianie zasiądą znów na ławach uniwersytetu i politechniki oraz innych wyższych uczelni. Wiemy wszyscy, w jakich warunkach odbywa się praca polskiego studenta. Nie zdziwi nikogo to, że zmuszony on jest udawać się o pomoc do całego społeczeństwa, które w niedalekiej przyszłości sam tworzyć będzie. Polsce potrzeba ludzi wszechstronnie wykształconych, rozumnych, z wiarą w Jej przyszłość i świętym zapałem do pracy państwowotwórczej. Takich ludzi będzieby mieć z naszej młodzieży akademickiej, która dziś przygotowuje się do życia obywatelskiego. Dlatego też *koncert akademicki*, który odbędzie się w niedzielę, dn. 25 września rb. na rzecz Centrali Bratnich Pomocy, w sali Z-ków Zaw. na Pogoni, o godź 8 wiecz. zgromadzić musi wszystkich przyjaciół akademika naszego. A któż z nas nim nie jest? Koło Zagłębian — studentów wyższych uczelni stolicy zaprosiło na koncert artystów z Krakowa: prof St. Barzę (śpiew) p. Stellę Barzównę (tańce mimiczne) p. Miłosławę Dolężankę (śpiew). Prócz tego wystąpią miejscowi adepci sztuki pp: Lachmanówna (fortepian) p. St. Peucker (skrzypek-wirtuoz) i p. Zabicki (wiolonczela). Tak obfity program artystyczny jest doprawdy rzadkością u nas. Każdego więc zadowoli. Po koncercie, prócz tego, jako niespodzianka dla młodzieży, odbędzie się zabawa taneczna Bilety w cenie od 200 do 600 mkp. i wejściowe po 100 mkp. można już nabywać w „Cukierni Warszawskiej".

— **Na kolei.** W dniu 22 bm, w poczekalni klasy II. na dworcu warszawskim w Sosnowcu została skradziona pasażerowi Maksymiljanowi walizka czarna z różnemi rzeczami ogólnej wartości 40.000 mkp.

— **Biurokratyczna czyli „austrjacka" grzeczność.** Wiadomo, że nauczycielstwo szkół ludowych otrzymało od rządu jednorazowy zwrotny zasiłek w kwocie.. 3000 mk. na osobę.

Nauczycielstwo, opuszczające swe stanowiska przed grudniem r. b. zasiłek musi zwrócić wcześniej. Nie znaczy to jednak, by zastępcy inspektorów szkolnych, opierając się na okólnikach odpowiednich władz rządowych, w stosunku do nauczycielstwa byli zwykłymi gburami, zapominającymi o takcie i grzeczności wtedy, gdy stosują się do litery prawa.

Nie możemy nazwać taktownym postępku p. Józefa Czechowskiego, zastępcy inspektora szkolnego, który powoławszy się na okólniki M nist. Skarbu Nr. 6967220/O3 i MW.R. i O.P. z dn. 25.VII rb. Nr. 20648 w liście 2878/21 do następującej nauczycielki, za który to list porto opłacić kazał — adresatce. pisze w następujący sposób:

Wobec powyższego wzywam Panią do zapłacenia w kasie Inspekcji dłużnej kwoty [(czy kwotą może być dłużną?!) w wysokości mk 3,000. — przyczem zaznaczam, że w razie niezastosowania się do wezwania, pretensji Skarbu dochodzić się będzie w drodze sądowej."

Prawo przewiduje zwrot sumy zasiłku do grudnia r. b.

Skąd p. zastępca inspektora wiedział, że nauczycielka zasiłku w tym terminie nie zwróci? Jeżeli nawet istnieje, § przewidujący, w razie ustąpienia nauczyciela ze stanowiska przed grudniem zwrot zasiłku wcześniejszy, toć ton listu jest mocno nieodpowiedni, nawet w tym wypadku...

Dodać trzeba, że interesantów i na inspekcjach p. Cz. traktuje, jako urzędnik, nauczycielstwo jeszcze gorzej... bo strasznie po „austrjacku"...

Kradzieże i wypadki.

— **Kradzież wina.** Przy ul. Krzywej nr. 16 w Czeladzi do składu win Mendla Borzykowskiego włamali się przez okno, w nocy, złodzieje i skradli 1 skrzynię wina i 30 butelek wina. Jednocześnie zakradli się do mieszkania Borzykowskiego zabierając garderobę wartości 60,000 mk.

— **Uprawianie hazardu.** Za hazardową grę w oczko przy pasie granicznym na Leśniczówce pod gołem niebem aaresztowani Antoni Samborski, Wincenty Gruszczak, Stanisław Myca, Stefan Kotras, Mieczysław Brylewski, Jakób Król i Jan Wróbel. Po 2000 mk. grzywny i po 200 mk. kosztów sądowych każdy.

— **Za kradzież ziemniaków** z pola Hr. Renarda skazany został Paweł Porębski na 2 tygodnie aresztu.

— **Smiała kradzież.** Za kradzież zboża w biały dzień z wagonu, na szkodę Cukiermana, Juljan Siwek, który do tego stopnia był odważny, że po zdobycz zajechał wózkiem, skazany został na 3 miesiące więzienia.

— Wykryta kradzież. I podkomisarjat policji zawiadomił zarządzający fabryką chemiczną „Radocha", że z tej że fabryki skradziono, za pomocą wyrżnięcia, z kotła około 25-ciu kl. ołowiu, przez co firma poniosła 15,000 mk. straty. Po przeprowadzeniu dochodzeń przez przodownika Wł. Strzałkowskiego okazało się, że kradzieży tej dokonał 19-letni Dawid Szternfeld, który w fabryce był zajęty smarowaniem dachów. Skradziony ołów sprzedał 3? letniemu Joskowi Danielowi Rzezakowi (zam. przy ul. Szenowskiej nr. 26) za sumę 685 mk. Po spisaniu protokułów, sprawa została przez policję skierowana do prokuratora przy sądzie okręgowym w Sosnowcu.

— Za przywłaszczenie sprzętów różnych domowych podczas nieobecności p. Bartkowskich, skazani zostali właściciele nieruchomości Andrzej i Aurelja Kostur po tygodniu aresztu. Kosturowie trzymali się zasady bolszewickiej.

— Ofiara kąpieli. W miesiącu sierpniu rb. podczas kąpieli w rzece Edwardowi Chojnackiemu skradziono złoty zegarek z dewizką. Kilka dni potem Chojnacki, będąc w parku na zabawie, zauważył ów zegarek z dewizką u amanta Hipolita Warwasa, którego oddał w ręce policji Sąd Pokoju po rozpatrzeniu sprawy skazał go na 3 miesiące więzienia

— Napad bandycki W dniu 15 bm. o godz. 10 wiecz. został dokonany napad w lesie za wsią Porąbka, gm. Olkusko-Siewierskiej, na mieszkańca wsi Zagórze, Franciszka Swędzioła przez 4 ch bandytów. Jeden z nich był przebrany w wojskowy mundur i uzbrojony w rewolwer. Bandyci napadniętemu pod groźbą śmierci zrabowali harmonję firmy Stamirewskiego, i 2000 mk. gotówką, ogólnej wartości 30.000 mk.

— Nagła śmierć W dniu 17 bm. w ambulatorjum fabryki cementu „Wysoka", zmarł nagle skutkiem silnego ataku serca robotnik tej fabryki, 18-letni Jan Libera, mieszkaniec wsi Wysokiej.

Pamiętajmy o pomocy dla studenta!

OFIARY

Na fundusz „Bratniej Pomocy Akademickiej".

Nr. 451 P. Romuald Datkiewicz zaofiarowane, a nieprzyjęte przez Redakcję za umieszczenie wzmianki w piśmie mk. 300 na fundusz „Bratniej Pomocy Akademickiej".

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu.

(dla powiatu będzińskiego)

L. Dz. 11627/2

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu podaje do wiadomości, iż w myśl art. 62 Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 roku Dz. Ust. Rzeczp. p Nr. 44, oraz Rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21-go marca 1921 roku Dz. Ust. Rzeczp. p. Nr. 35 w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kasy Chorych odbędą się wybory członków i zastępców Rady Kasy w grupie ubezpieczonych w dniach 2, 3. 4, 5, 6, 7 8 i 9 października 1921 roku, według porządku podanego w ogłoszeniu z dnia 1 go sierpnia 1921 roku.

Z pośród 6-ciu zgłoszonych list kandydatów jedna lista z powodu braków ustawowych została unieważniona, pozostałe zaś listy otrzymały następujące numery porządkowe:

Lista Nr. 1 z czołowem nazwiskiem Bolesław Jędralski
Lista Nr. 2 z czołowem nazwiskiem Roman Kwinta
Lista Nr, 3 z czołowem nazwiskiem Leonard Piwowarczyk
Lista Nr. 4 z czołowem nazwiskiem Juljusz Królikowski
Lista Nr. 5 z czołowem nazwiskiem Franciszek Szpruch

W grupie pracodawców została zgłoszona tylko jedna lista kandydatów, wobec czego (art. 18 Rozporządzenia Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21-go marca 1921 roku Dz. Ust Rzeczp. p. Nr. 35) w grupie tej głosowanie się nie odbędzie.

Komisarz
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
w z. DRZEWIECKI.

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.